

Przedpłata na „Gaz. Nar.” wynosi:
miesięcznie 1 zł. 50 ct. 2 zł.
kwartalnie 4 zł. 50 ct. 6 zł. 7 zł. 50 ct.
półrocznie 9 zł. 12 zł. 15 zł.

Przenumerowanie miesięczne składający
przedpłatę bez pośrednio w administracji „Gaz.
Nar.” (ul. Karola Ludwika 3) mają prawo zupełne
i bezpłatnego wypożyczenia książek z czytelni
H. Altenberga (dawniej E. H. Richtera).

Wszystkie przesyłki pocztowe otrzymywane tygo-
dniek humorystyczny SZCZUTEK za dopłatą: mie-
sięcznie 55 ct., kwartalnie 1 zł.

Doniesienia prywatne, jako o zaręczynach,
ślubach, weselach, nabożeństwach, zabawach, pogrze-
bach, dalek niekroli, opisy urocz i zabaw prywatnych,
reklam dla balów, odczytów i koncertów, doniesie-
nia o zgonach lub o znalezionych przedmiotach i t. d.
przyjmują się do umieszczenia tylko za opłatą po 50
centów od wiersza.

Numer kosztuje 6 ct.

BIURA REDAKCYI: ul. Kopernika 7. I piętro
otwarte od 10—12 rano i od 4—5 wieczorem.

Redaktor: Dr. ALEKSANDER VOGEL.

BIURA ADMINISTRACYI: ul. Karola Ludwika 3 (sklep)
otwarte od godz. 8 rano do 7 wieczorem bez przerwy.

Z bieżącej chwili.

Lwów d. 17 stycznia.

Według wiadomości Casu z Wil-
na, ustąpienie generał-gubernatora
Orłowskiego z zajmowanego sta-
nowiska nie nleża najmniejszej wą-
pliwości. Nastąpi to najprawdopodob-
niej równocześnie z postanowieniem
już zwinieniem generał-gubernatorstwa
wileńskiego. Nowy minister spraw we-
wnętrznych p. Goremjkin, nie ma
zbyt pochlebnego wyobrażenia o wiel-
korządzą litewskim. Zamianowanie
wileńskim gubernatorem cywilnym p.
Friesego, nastąpiło wbrew woli Orłow-
skiego. Ten ostatni bardzo gorliwie
fortywał na tę godność p. Gotołobowa,
rządzącego wileńskiej kancelaryi
generał-gubernatorskiej. P. Friesie — jak
słychać — niezadowolony ze swego
stanowiska w Wilnie, usiłuje się stara
o przeniesienie go w tymże charakte-
rze do Rygi.

Sprawa turecka na razie zasnę-
ła pod zaspami śniegów, i nie wiado-
mo, czy zbudzi ją nadeszłe z Kon-
stantynopola doniesienie, że d. 15 bm.
ambasador angielski wręczył sultano-
wi własnoręcznie list królowy angielskiej.
Jeżeli doniesienie to nie jest
bakiem, zachodzi istotnie szczególne
pytanie: co było powodem do wysta-
wienia tak uroczystego i niezwykłego
aktu i coby tenże zawierał.

Co do sprawy wenezuelskiej i
transvaalskiej objaśnią nas
telegamy. Winniśmy się jeszcze u-
przążyć z kilkoma wiadomościami
zaległymi, których pominać niepo-
dobna.

Wobec wiadomości o zamierzonym
przez rząd rusyfikowaniu ka-
tolickich seminariów duchow-
nych, zasnęła na uwagę donie-
sienia watykańskiego korespondenta
Polit. Corr. z d. 11. bm., który pisze:
„Poseł rosyjski przy Stolicy św. Iw-
zolski, rozpoczął w ostatnich dniach
trzytygodniowy urlop i udał się do Rosji.
Jeśli podróż jego dotychczas dawała
zawsze sposobność do załatwienia kwe-
styi, będących w zawieszaniu, tembar-
dziej teraz można nawet wprost twier-
dzić, że wyjazd Iwzolskiego do Pe-
tersburga jest w bezpośrednim związku
z ostatnim okresem stosunków
między Stolicą św. a rządem rosyjskim.
Wspomniałszy już kilkakrotnie
o niezadowoleniu, jakie wywołał w
Watykanie ukaz z maja b. r., dotyczący
zaprowadzenia obowiązkowej nauki
języka rosyjskiego w katolickich se-
minariach duchownych Królestwa Pol-
skiego. Od tego czasu zasły także
inne akty nietolerancyi wobec kato-
lickiego kościoła w Rosji, tak, iż Sto-
lica św. była zmuszona wystosować
z tego powodu notę z protestem do
rządu rosyjskiego. P. Iwzolski uznał
według wszelkiego prawdopodobień-
stwa za stosowne, o kroku tym Waty-
kanu udzielić osobistej w Peters-
burgu bliższych wyjaśnień i zasięgnąć
instrukcyi co do dalszego traktowania
tych spraw. Dalsze zaostrenie sto-
sunków między Watykanem a Peters-
burgiem zresztą nie nastąpiło, co już
wynika z tej okoliczności, że papież
już obecnie zawiadomił rząd rosyjski
o zamiarze wysłania reprezentanta
swego do Moskwy na uroczystości ko-
ronacyjne. Czy misję tę otrzyma nu-
fusz papieski w Wiedniu msgr Agiar-

di, czy inny jaki prałat, na razie je-
szcze niewiadomo.”

Dalej donosi Polit. Corr. z tego sa-
meo źródła, że Ojciec św. ogłosi
wkrótce list papieski o religijnym
położeniu we Francji; Ojciec
św. zamierza w piśmie tem przedsta-
wić prezydentowi Faurowi, aby wy-
warł swój wpływ w celu utrzymania
dobrych stosunków między kościołem
a państwem we Francji. Stosunki te
w samej rzeczy coraz bardziej się na-
prężają, a gabinet socjalistyczno-rady-
kalny, Bourgeois, otwarcie zapowiada
wniesienie nowej ustawy o stowarzy-
szeniach i korporacjach, której na-
stępstwem byłoby zniszczenie wszyst-
kich zakonów we Francji. W tym
stanie rzeczy, ordynaryj Kosiółka pod-
noszą tę właśnie myśl, którą ma
ateusz zagrażać i zagrażają — rozdzia-
łu między Kościołem a państwem. Bi-
skup z St. Brioux przyjmując na No-
wy Rok duchowieństwo, zaznaczył do-
kuczanie Kosiółki przez władzę rzą-
dową, zaprowadzenie podatku dodat-
kowego i uchwalenie ustawy o kor-
poracjach, i dodał: „Konkordatu uży-
wa rząd jako bronii przeciw Kościołowi
i poczynił się ucisk. Myślny znosił
cierpienia, i papież był cierpliwym —
ale czyżby nam wypadło żałować, gdy
by się Głowie Kościoła spodobało od-
zyskać swoją wolność i nam także
wolność przywrócić — a to przez roz-
dział Kościoła od państwa? Rozdzia-
łem tym zagrażają nam jako karę, a
on byłby może dobrodziejstwem.”

Temps upatruje w tych słowach —
a podobnie odezwało się i kilku in-
nych biskupów, nawet arcybiskup z
Bordeaux, pomawiany o przesadną u-
ległość dla republiki — znak fatalny
i pisze: „Ten i ów mniema, że po-
gróżka rozdziału kościoła od pań-
stwa jest dość straszną, aby zmusić
kościół do ciągłego robienia ustępstw.
Tak więc grożąc bez przestanku, zbli-
żamy się do tej chwili, gdy już nikt
się nie będzie obawiał zmiany; to bo-
wiem, co po niej nastąpi, nie może
być gorszym od tego, co jest. Skoro
ta chwila nadejdzie — a mowa bisku-
pa z St. Brioux wskazuje, że jest już
bardzo bliska — i duchowieństwo
francuskie straci wszelkie zaufanie,
wszelką nadzieję nieciwego, szlachet-
nego wykonywania konkordatu, wte-
dy też dopiero się rozpocznie kłopoty
dla francuskiego społeczeństwa. Roz-
wieszczeni antyliberali w straszne bło-
to nas wpakują. Oswobodzony od kon-
kordatu kościół użyje swojej wolności,
a republikańskie synowie r. 1789, nie
będą mogli wsteczniej przesłać wolności
religijnej. W tej walce wszystko ma-
my do stracenia, a nie do wygrania.
Po cóż tedy bez konieczności podnie-
cać ruch religijny, któryby tylko wro-
gowi republiki wyszedł na pożytek.”

Wedle pragskiego korespondenta
Vaterlandu list pasterski o religijnem
położeniu Francji wyda papież na ty-
siąc czterechsetną rocznicę ochrze-
zczenia Kłodowusza. Ma w nim sławić
Francję chrześcijańską, ale zarazem
wspomni o obecnem tam położeniu ko-
ścioła, które go obawami napępnia.
A może papież występuje przeznaczony
do publicznego ogłoszenia list do
prezydenta Faura, z wyłożeniem żądań
katolików francuskich.

Mowę, którą miał minister prezy-
dent Bourgeois na danym na jego
część bankiecie w lądnińskiej sali
gieldowej, zapowiadano jako progra-

nową mowę gabinetu. Bourgeois oma-
wiał dotychczasową działalność rządu,
rozwił kwestyę finansową i program
budżetowy, oświadczając, że „są dwa-
jakie budżety: monarchiczny i demo-
kratyczny — my chcemy na miejsce
pierwszego postawić drugi.” (Znaczy
to wykreślenie z budżetu wydatków
na sprawy kościelne.) Następnie pod-
niósł konieczność zaprowadzenia ukła-
dów socjalnych, wyłożył szczegółowo
reformę podatkową i zasady reform
ustawodawczych co do robotników, po-
czem dodał:

„Zachodzi pytanie, z kim tę polity-
kę prowadzić będziemy? Z tymi, któ-
rzy mają ochęć i odwagę pójść za na-
mi. Najgorsza jest tak zwana polityka
koteryjna i osobista, stronnictwa po-
stają zawsze w tyle poza ideami.
Oprócz monarchistów istnieją we Fran-
cji tylko dwa wielkie stronnictwa:
demokratyczne, które chce iść na-
przód i konserwatywno-republikańskie.
Starać się będziemy zasłużyć na za-
ufanie obydwu.”

Przechodząc do polityki zagranic-
znej, stwierdził Bourgeois najpierw,
że republika jest dziś, po 25 latach,
można powiedzieć silniejszą i bezpie-
czniejszą niż kiedykolwiek. „Prowadzi
ona politykę metodyczną, okazała się
wielką demokracją, paną swoich los-
ów. Posiadając w całej pełni wszel-
kie swobody, mogła w swoich stosun-
kach zewnętrznych zachować pewność
widoków, stałość uczuć i metodę w
postępowaniu, przez co jej polityka
żadnego nie potrzebuje lękać się po-
równania z polityką monarchij naj-
starszych. Musimy wiernie trwać przy
zasadach ducha republikańskiego. Cała
nasza polityka strzeżona jest w kilku
słowach: Utrzymanie pokoju, rozwój
sprawiedliwości i bezwzględne wyko-
nywanie prawa. Spełnia się tedy sławne
słowo: „Francja jest żołnierzem pra-
wa.” Chcemy, że tak powiem i w po-
lityce postępowania człowieka przy-
zwolitego. Francja, zasadom tym wier-
na, zdobyła sobie znowu miejsce pra-
wowie wśród pierwszorzędnych mo-
carstw, interesom swoim i prawom
potrafiła powszechnie zjednać szca-
cunek i mogła w ten sposób wiel-
kiemu narodowi, który wszedł z nią
w przynierze, dać rekojmia niezach-
wianej pewności. Wierna temu po-
stępowaniu przyzwolitego człowieka,
na przyszłość również w pokojowy
sposób używać będzie Francja swego
wpływu i akcyi, aby dla siebie i w in-
teresie cywilizacyi pomiędzy wszyst-
kimi narodami pokój utrzymać. Dzięki
swej sile wojennej i sytuacji dy-
plomatycznej, ubezpieczona od zew-
nętrznych wypadków, może Francja śmia-
ło i spokojnie spoglądać w przy-
szłość i z całą swobodą ducha po-
święcić się reformie wewnętrznych
swoich instytucyj i swego ustawo-
dawstwa.”

Nic nowego Bourgeois w tym pro-
gramie nie powiedział; same to fra-
zy oklepane, prócz oświadczenia, że
sojusz z Rosją jest zawarty. Ale
jeśli to prawda, to „ozwolski
przyzwolite” z pewnością jej nie
wypada, nadto przy kilkadziesiąt, bez
zawołania sojusznika — a zezwolenia
tego carat z pewnością nie dał gabi-
netowi socjalistyczno-radykalnemu.
Jest to chętnie się parweniuszawa
koneksy z wielkim panem. Dotychczas
ministrowie francuscy mówili tylko o
„przyjaznych związkach z Rosją.”

Pisma radykalne i socjalistyczne zra-
zu nic nie wiedziały, co sędzić o tej
mowie — socjalistyczne powiedziały,
że stronnictwo ich pozostanie takim,
jakim było, ani ministeryalnem, ani
antyministryalnem. Pisma umiarko-
wane są zaniepokojone. Zdaniem Stie-
le mowa była niejasna, nieokreślona;
Bourgeois ciągle się stacza po poch-
yłości, na której się znajduje. Figaro
pisze: „Jest to język nienawiści, wy-
powiedzenie wojny tym, co się z re-
publiką pogodzili, bogaczom, których
się podatkami przesyłuje, wojny ca-
łemu światu interesów i pracy, które-
mu się systematycznie zagraża pod-
jęciem agitacyi demagogicznych, wojny
umiarkowania we wszelkich posta-
ciach. To esencya mowy.”

Ogólne rozluźnienie stron-
nictw francuskich odbiło się na
pierwszem już posiedzeniu Izby po-
słów. Miano przedsiębrać wybory pre-
zydym na cały rok — ale na 581
posłów zaledwo 350 przybyło, tak iż
Brisson, którego wybór był zresztą
pewny, bo innych kandydatów nie
stawiano, 291 głosami, a więc tylko
połową ogółu posłów został prezyden-
tem Izby wybrany. W następnych
wyborach zaledwo Poincaré został 199
głosami wiceprezydentem wybrany —
reszty biura nie zdołano obsadzić,
z powodu zupełnego rozstrzelania
głosów.

SEJM.

(9 posiedzenie I sesji VII. peryody).

Lwów d. 17. stycznia.

Po otwarciu przez hr. marszałka
o godzinie 10 min. 30 posiedzenia, od-
czytano spis petycyj, które ciągle je-
szcze w wielkiej ilości do Sejmu
wpływają — dotąd jest ich już 557.
P. Olpiński popierał petycję liczni-
cy powszechnej we Lwowie o nad-
zwyczajny zasiłek.

Z porządku dziennego przedłożenie
rządowe ze zmianą niektórych posta-
nowień ustawy krajowej o konkurren-
cyi kościelnej, odesłano do komisji
administracyjnej — sprawdzanie Wy-
działu krajowego o przyjęcie na fun-
dusz krajowy kwoty 154 zł. należące
się gminie miasta Lwowa od gminy
Bortiatyna, odesłano do komisji bu-
dżetowej, — a wreszcie sprawdzanie
Wydziału krajowego w sprawie po-
porcia przez kraj projektowanej kolei
lokalnej Jaworno-Piła, odesłano do
komisji kolejowej.

P. Bernadzkiowski wniosek
swoją podjęcia na nowo prace przygo-
towawczych do regulacyi rzek Uszwi-
cy Borówki, Uszewki i Grobki — mo-
tywował częstymi wylewami tych rzek,
co pociąga za sobą coraz to większe
ubożenie okolicznej ludności, cierpie-
cie obecnie już ogromną nędzę. Mowa
w dłuższem przemówieniu dał jaskraw-
y obraz ruiny materialnej w tam-
tych okolicach i przestrzegając, że je-
żeli wozemnie zlewni się nie zaradzi,
cała ludność da się porwać szerzającej
się już gorącej emigracyi. Izba
odesłała wniosek p. Bernadzkiowskie-
go do komisji gospodarczej.

P. Zajaczkowski przemawiał
następnie, uzasadniając swój wniosek
o niższenie czynszu w szkołach śred-
nich, o ułatwienia co do podręczni-
ków szkolnych i uchwalenie, aby no-

szczenie mundurków szkolnych nie było
przymusowe, ale fakultatywne. Izba
odesłała ten wniosek do komisji
szkolnej.

P. Ostapczuk uzasadniał swój
wniosek — odesłany następnie do ko-
misji administracyjnej — o zmianę
§ 30 ordynacyi wyborczej do sejmu
w ten sposób, że każdemu prawybor-
cy pozostawia się do woli, czy ma
głosować ustnie, czy też kartką.

Wydziałowi powiatowemu w Wie-
liczce udzielono na lat 5 koncesyi do
pobierania opłat mytniczych na drodze
Wieliczka-Swiątki, a wydziałowi po-
wiatowemu w Rzeszowie takież kon-
cesyi na szereg drogi Przybyszówka-
Zgłobin.

Na sprawozdanie komisji gminnej
o wniosku p. Merunowicza w sprawie
działalności ekonomicznej Rad powia-
towej, polecił Sejm Wydziałowi kraj.,
aby czynnie i gorliwie wspierał dzia-
łalność reprezentacyi powiatowych
w zakresie spraw ekonomicznych ich
powiatów.

Przyjął następnie Sejm bez dysku-
syi sprawozdanie Wydziału krajowego
z czynności w sprawach górniczych
z ciągu ubiegłego roku, przyczem we-
zwano rząd, aby przyczynił się do
zorganizowania niższych szkół górni-
czych, dotąd wyłącznie kosztem kraju
utrzymywanych i aby przy odnowie-
niu ugody z Węgrami usunął import
falsyfikatu naftowego kaukaskiego, oraz
uzyskał silniejszą ochronę dla pobo-
cznych produktów destylacyi nafty.
Wreszcie polecono Wydziałowi krajo-
wemu zarządzanie badan dla wzmo-
żenia bezpieczeństwa w kopalniach
nafty i wosku ziemnego.

Dalej z porządku dziennego, rów-
nież bez dyskusyi, przyjął Sejm do
wiadomości sprawozdanie Wydziału
krajowego o akcyi tępienia mszy pol-
nych i otworzył Wydziałowi kraj.
dł. kredyt 5000 zł. na rok 1896 na
ten cel.

Dozwolił następnie Sejm na po-
mnożenie etatu urzędników koncep-
towych Wydziału kraj., o trzy posady
fachowe rolnicze, a mianowicie jedne-
go z rangą wicesekretarza, a jednego
z rangą koncepisty.

Petycję Rady powiat. w Rzeszo-
wie o subwencję na rekonstrukcyę
drogi Tyczyn-Jawornik odesłano Wy-
działowi kraj. do załatwienia.

P. Andrzejewi hr. Dzieduszyckiemu,
pomocnikowi kasowemu w Wydziale
kraj., udzielono veniam adatis.

Wreszcie przyjął Sejm do wiado-
mości sprawozdanie Wydziału kraj., o
istniejących okręgach sanitarnych, a
zarazem upoważnił Wydział kraj. do
utworzenia w obecnym roku dalszych
23 okręgów sanitarnych w powiatach
i przeczynał tak na ten cel, jak i na
koszta podróży lekarzy okręgowych
kwotę 18.000 zł.

Na tem wyczerpano porządek
dzienny.

P. Styła i tow. stawiają wniosek
o wezwanie rządu, by zniósł luteryj-
liczbową.

P. Wójcik i tow. interpelują ko-
miszarza rządowego w sprawie zarzą-
dzenia przez starostę krakowskiemu
wywołania nawozu w pole lub też o-
parkaniamy oborników.

Następne posiedzenie odbędzie się
w poniedziałek o godz. 10 rano.

Sejm galicyjski

o stosunkach cłowo-handlowych
z Węgrami.

Lwów d. 17. stycznia.

Tęgoroczna sesya sejmowa dostar-
cza coraz więcej materiału repre-
zentacyi naszego kraju w Radzie pań-
stwa, do rozpoczętych właśnie rokowań
o odnowienie austro-węgierskiej
ugody w sprawach cłowych, handlo-
wych, jakoteż wzajemnego stosunku
finansowego obu państw monarchii.
Wniosek dr. Skalkowskiego o wzmo-
czenie i rozszerzenie wpływu pań-
stwa na zarząd „Banku austro-wę-
gierskiego” i wnioski dr. Piłata, poru-
szające cały szereg wadliwości do-
tychczasowych stosunków, cłowo-hand-
lowych pomiędzy Węgrami i Austryą,
dotyczą bezpośrednio ugody austro-
węgierskiej.

Na dzisiejszem znowu posiedzeniu
przy sposobności załatwienia sprawo-
zdania komisji górniczej o czynno-
ściach Wydziału krajowego w zakre-
sach spraw górniczych, powziął sejm —
w szeregu innych, pewną uchwałę, do-
tykającą również kwestyi odnowienia
ugody austro-węgierskiej — i to że
strefy bardzo zrażliwej.

Mianowicie Sejm wzywa rząd, iżby
przy sposobności układów z Węgrami
o odnowienie przyrzeczenia cłowo-hand-
lowego, powziął takie postanowienia,
któreby usunęły import falsyfikatu na-
ftowego kaukaskiego, za wiedzą i przy-
zwoleniem rządu węgierskiego, i z o-
czywistą krzywdą ciężko opodatkowa-
nej produkcji naftowej w Galicyi na
wielką skalę we Węgrzech praktyko-
wany.

I rzeczywiście rzadko to zdarza
się, ażeby postępowanie jakiejś wła-
dzy publicznej było w urzędowym
akcie parlamentarnym tak bez ogródki
i nad wyraz dosadnie napiętnowa-
nem jako niezrętelne, jak to dziś za-
rzyło się w przyjętym przez Sejm
sprawozdaniu komisji górniczej o za-
chowaniu się rządu węgierskiego w
sprawie naftowej.

Są podobno tacy, którzy twierdzą,
iż do spraw politycznych nie powinno
się przykładać miary zwyczajnej mo-
ralności, gdyż to rozstrzygającym jest
interes — i nie, jak tylko interes.
Prawdopodobnie i rząd węgierski
holduje tej zasadzie. Jest to naturalnie
kwestyę zapatrywać. Według naszych
pojęć, w stosunkach pomiędzy naro-
dami i państwami chrześcijańskimi,
zupenie nie powinny być pomijane
zakończono wzdęły na zasady moralno-
ści chrześcijańskiej i na oparte na
tych zasadach poczucie honoru i uczci-
wości.

Sprawozdanie p. Szczepanowskiego
w następujący sposób opisuje nierze-
telną manipulacyę węgierską z falsy-
fikatem kaukaskim, w celu oszukania
Austrii na cło:

„Jest rzeczą świeżej pamięci, jak
w roku 1884 pojawił się po raz pierw-
szy tak nazwany falsyfikat kaukański,
czyli nafta destylowana kaukaska, za-
barwiona małą ilością smoły tak, aże-
by mogła być przemyciona przez granicę
cłową, jako surowiec naftowy.”

„Sejm wówczas w swojej uchwale
w styczniu 1885 stanął na stanowisku
wykluczenia zupełnego falsyfikatu.

Odębna istota.
POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA
przez
Wincentego hr. Łosia.
(Ociąg dalszy).

chwycił hrabia — i w książkach idąc
w parze z ich zawartością. To, co po-
wiedziało o wyglądzie polskich ro-
manów, dołoby się zastosować i do
ich przeciętnej treści.

Olga uśmiechnęła się i spojrzała na ojca,
a ten po myślowo odparł:
— To dość głęboko pomyślane!
A nawet jak na umysł polski bardzo
głęboko. Polacy rzadko są artystami
w psychologii, a brakiem subtelności
i finezyi uczuć sprawiają, że czytel-
nicy francuskich romanów nie gu-
stują w ich powieściach. Ale to, co
przeżytałaś, zdradza wykształconego
autora...

bięte, której powierzchownością natura
nie zechciała powziąć od razu
wysokiego.

od czasu do czasu książką, aby tylko
dać odpuścić oczom i znużonej wy-
obraźni.

Polska... hm... „Marya” Malczewskie-
go dopiero wtedy została uznana za
rzecz dobrą, gdy ktoś znakomity po-
wiedział o niej, że jest tak... W Pol-
sce? Polacy nie pracują myślą, a lu-
dzie nie pracują myślą, nie mogą
zrozumieć owoców tej pracy. Być mo-
że, że to arcydzieło, które, albo kiedyś
tak podniesie, albo nie... W każdym
razie przeczytam je, skoro cię tak in-
teresuje...
— Mówię ci, ojcze — zawołała Ol-
ga — jest to romans hors lique... Mo-
że się mylić, nie jestem bowiem kryty-
kiem... ale nie spotkałam autora, któ-
ryby myślałami tak odpowiadają-
cemi mojemu psychicznemu ustrojowi.
Jeśli ten romans nie jest bardzo głę-
bokim i oryginalnym, to w takim ra-
zie ja jestem banalną i tuzinkową...
A za taką się nie mam...
Urwała i dalej czytała. Nagle po
godzinem milczeniu, że zwykły sobie
bezwzględnością, obudziła drzemiącego
Odroważa...
— Posłuchaj! Pierwszy raz jestem
z panem Janem z Gdowa w niezgo-
dzie i popamiętaj, jakbym się chciała
od razu z nim wykluczyć... Pisze:

(C. d. n.)







reki policji, a na dowód postępowania policji stanisławowskiej, zażył trzech obcych wówczas w biurze inspekcyjnym świadków.

**Śluby.** W Kamiennej, w powiecie nadwórniańskim, odbędzie się w dniu 28. bm. o godz. 6. wieczorem obrzęd ślubny dwóch panien Głuchowskich, córki Grzegorza i Jądziwi z Krzyżanowskich, a mianowicie ślub panny Wandy Głuchowskiej z p. Marcinem Zadurówicem i panny Hersyli z p. Ludwikiem Alagarowiczem.

**Z życia towarzyskiego.** D. 14. bm. w kościele orm.-katolickim w Czerniowcach odbył się ślub p. Kazimierza Bohdanowicza z Oszcehli z panną Stefanią, córką pp. Grzegorzostwa Ohanowicz z Czerniowców. Młoda parę pobłogosławił ks. kan. Kasprowicz w obecności nader licznej gromady wesełych gości, wśród których widzieliśmy pp.: Piotra Ohanowicza z siostrzyczką, Józefa Ohanowicza z rodziną, Romaszkówną, Józefostwo Chet, Mikołaja Romaszkana z małżonką, Morzwicową z córkami, br. Helenę Szymonowiczową z rodziną, Jana Jakubowicza z żoną i córką, Zadurówicą, Simonowicz, postać Antoniego Theodorowicza, dra Kaz. Piątkiewicza, dr. Dawidowskiego z Krakowa i w. i. Pana młodego prowadził do ołtarza panna: Helena Chet i Eugenia Ohanowiczówna, a panna młoda pp. Stanisław Bohdanowicz i Józef Ohanowicz. Starostami byli p. Tomasz Szymanowski z małżonką. Wyjątkowo stanowisko, pisze czerniowiec w *Gaz. Pol.*, jakie w społeczeństwie polskiem na Bukowinie zajmuje dom p. Grzegorza Bohdanowicza, jako patrona i kierownika wszelkiej publicznej pracy polskiego obywatelstwa, sprawiło, że rodzina ta urozyczyła zainteresowała szerokie kręgi publiczności. Toż nie prosta ciekawość, ale szczerą sympatią spowodowała do kościoła taką masę rodaków. Do licznych gości, jakie w dniu tym nadeszły do państwa młodego z bliskich i dalekich stron, niechaj wolno będzie i nam dołączyć jedno, a to: życzenie, ażeby dom pp. Kazimierzostwa Bohdanowiczów był zawsze takim samym przybytkiem cnot narodowych i obywatelskich, jakim jest dwór oshcehliński. Po ślubie rodzice panny młodej podejmowali gości w pomieszczeniu swym przy ul. Karoliny. Przy kolacji niebrakło toastów, z których zwłaszcza podnieść należy serdeczne przemówienie ks. kan. Kasprowicza i p. Grzegorza Bohdanowicza. Nadeszło 320 telegramów i setki listów. Tańce prowadził p. Antoni Theodorowicz, a ehoza zabawa trwała do rana.

**W Stanisławowie** odbędzie się 26. bm. bal na dochód techników i towarzystwa szkoły ludowej, nad którym protektorat przyjął pani Maryja Brykcyńska i p. Ludwik Wierzbicki, dyrektor kolei państwowych.

**Z piękna boryslawskiego.** Dnia 15. bm. w kopalni boryslawskiej, pomocnik dozorca Leisor Koppel, cheg do patronu dyna mitowego włożył kapsle, począł takowy przy ognisku w kuźni ogrzewać. Naturalnie nabój eksplodował, a Koppel odniósł ciężkie rany na rękach i piersiach. Wypadek ten jest dowodem, jak nieostrożnie obchodzą się w boryslawskich kopalniach z dynamitem, a zarazem dowodem, że wbrew ustawie dynamitu powierza się tam rękom niefortunnym i że wieszcie brać wszelkiego nadzoru.

**Tęga smutna** dnia wpadł do szynki robotnik Hryciwo i zabił się. Na kilka dni zaś przedtem, w dniu 8. bm. zginął w kopalni tonu francuskiego robotnik Wdowiak, prawdopodobnie uduszony gazem.

**Z pod Buczacza** piszą nam: Pogrzeb s. p. Rozalii Czaykowskiej, odbył się zeszłej soboty w Medwedowcach, przy niezwykłym licznym udziale nie tylko duchowieństwa obu obrz., całego obywatelstwa okolicznego i reprezentantów władz powiatowych ale i bardzo mnogich zastępów ludności wiejskiej. S. p. zmarła słyneła też nie tylko jako wizerunek dobrego, ale odznaczającego się tak niewypowiedzianą słodką charakteru i takim współczuciem dla wszystkich potrzebujących pomocy — a szczególnie dla wdowian, że formalnie czono nie tę sędziwą postać — jakich coraz mniej wśród naszego pokolenia. Czesć jej pamięci!

**Dobry przykład.** Piękna uroczystość odbyła się dnia 14. bm. w Kuninie. Za inicję tywał p. Izidora Włodzimierza Hanika, właściciela tamtejszego obszaru dworskiego, urządzono solenne nabożeństwo na pomyślność ks. kardynała Sembratowskiego. Po nabożeństwie, w którym wzięła udział ludność miejscowa i przysiółków, młodzież szkolna i inteligencja tamtejsza, udała się do dworu deputacy z dziejeścią wieśniaków pod przewodnictwem p. Hipolita Lewickiego, emer. nauczyciela. Imieniem deputacy przemówił

o Felicyi myślał bez gniewu i bez wyrzutów, tylko troska, co się z nią stać mogło, nie dawała mu spokoju. Pewnego dnia, niespodzianie doszła go o niej skąpa wiadomość. Udał się do Brenckenberga, którego choił sobie także zjednać teraz. Wtedy opowiedział mu staro, że jego chłopiec, ten hullaj, spotkał się z baronową u Kletrawca w Berlinie; miała wyglądać jak zawsze, ani troszeczkę nie była zmieszana i zasypała go tyśiącem pytań. Gustaw ścisnął jego rękę na pożegnaniu, pomyślał wesoło: Wkrótce znacznie awanturował się na nowo! Niepoprawna kobieta... Ale to nasza wina, dłażcego wpadamy bez oporu w zastawione sidła? O Jerzym nadchodzący co tygodnia krótkie wiadomości. Z początku pisał młody lekarz, później zaś on sam kilka krótkich wierszy, którymi narazie musiał się zadowolić.

Zwołano uspakajają się burze w duszy Gustawa, dawne rany się zasklepiły, nabrał znowu pewności siebie, żywe, wesołe jego usposobienie przebiło skorupę niuflności, znowu wierzyl w swą gwiazdę szczęścia.

Mijał jeden dzień po drugim. Gustaw pracował z nadludzką siłą, bo nadzor nad Uhlenfeldem spoczywał na jego barkach.

nie mogło być i mowy, a przecież z dnia na dzień stawały się coraz bardziej pożądanymi.

W połowie marca, oświadczył lekarz, po rozmowie, którą odbył z rekonwalescentem we cztery oczy, że koniecznie jest potrzebnem, ażeby na sześć do ośmiu tygodni udał się na południe, z zastrzeżeniem, niepowracania przedtem do Uhlenfeldu.

Towarzystwo?... Może on, pan Sellenhain?... Ani myśleć!... Tak biedna, osłabiona głowa musi mieć spokój... Obcy ludzie tu potrzebni... Przyjaciel byłby trucizną...

Gustaw milczał zdumiony. Następnego dnia przybył z Königsberga młody lekarz, nie mający jeszcze praktyki, który objął na siebie pielęgnację, ażeby, jak się otwarci przyznał, dopomóc cierpiącemu swym finansom.

Pożegnanie przyjaciół było miękkie i na pozor obojętne. Drzały w niem nieme prosby: „Przebacz mi“ — i nieme zapewnienia. Już ci przebaczyłem.

Mijał jeden dzień po drugim. Gustaw pracował z nadludzką siłą, bo nadzor nad Uhlenfeldem spoczywał na jego barkach.

Władysław Lewicki, nauczyciel z Woli żółtanieckiej, zamierzając łączność, zgodę i harmonijną pracę dwor i gminy. P. Hanik w odpowiedzi zapewnił deputacy o swych dobrych chęciach i przychylności dla wdowian i gminy. Piękna ta uroczystość zakończyła przemowa wdowianina Mikity Szewczuka, który wypowiedział nadzieję, że przyjdzie czas, kiedy dwór i gmina jak jedno ciało, wspólnie, bez uprzedzeń i sporów narodowościowych i społecznych pracować będą dla dobra swego i dobra kraju.

**Konsulat rumuński** ma być utworzony we Lwowie. Jeżeli się sprawdzi ta wiadomość, będziemy posiadali trzy konsulaty w naszym mieście: rosyjski, niemiecki i rumuński.

**Krach teatralny.** Królewska opera w Madrycie została zamknięta, dzierżawca jej bowiem ogłosił niewypłacalność. Rozpisano nowy konkurs na resztę sezonu. Mówią, iż prawdopodobnie tenor Stagno wraz z dyrektorem opery w Lizbonie obejmą dierżawę.

**Bal biały** odbędzie się niedoświadnie d. 29. bm. w salach kasyna wojskowego. Zaproszenia wydaje komitet. (Rynek L. 20.)

**Zarząd pocztowy** i telegraficzny w Miejscu nosić będzie odąd nazwę „Miejscze Piastowe“.

**W czasie Mszy św.** w katedrze o godzinie 12 w południe w niedzielę powróży „Lutnia“ polskie kolendy układu Kuzkiewicza i Maszyńskiego.

**Zmarł** w Tarnowie 17. bm. ks. Józef Leśnianski, infułt dziekan kapituły tarnowskiej. Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek rano.

**Głosy publiczności.**

(Rubryka płatna po 50 ct. za wiersz drobny, drukiem)

**Kapiele jodowe „Darkau“.** Sławne te kapiele jodowe, położone na Śląsku austriackim, wydzielają na lat 20 dr. Wilhelm Degre, długoletni skarbowy i kapielowy lekarz z Daruvaru. Można przewidzieć, że pod kierownictwem wysoko emionego lekarza kapielowego dra Degre'go kapiele jodowe „Darkau“ osiągną pożądaną i zupełną rozwój, a można tak umiarkować, że jak się dowiadujemy, już w tegorocznym sezonie zamierzono wprowadzić wiele ulepszeń i nowości.

**Sztuki piękne.**

**Opera.** P. Aleksandra Dąbrowska rozpoczęła wczoraj „Favorita“ gościnne występy we Lwowie. Publiczność przywitała artystkę szczerym aplauzem, który potęgował się od aktu do aktu. Dąbrowska posiada silny głos mezzo-sopranowy o barwie czysto dramatycznej, szeroka skala jej głosu z tą samą łatwością wydaje tony altowe jakoteż wysokie aż do c. te ostatnie szczególnie są piękne i nieskazitelne czyste, a jeżeli wymienimy jeszcze doskonałą szkołę, grę znakomitą i umiarkowaną aparycję to łatwo rozumiemy zachwyt publiczności, która zebrała się wczoraj bardzo licznie.

Króla Kastylii śpiewał wczoraj p. Szymanski i zyskał również ogólne uznanie, gdyż nie tylko śpiewał poprawnie, ale potrafił chwilaami porwać publiczność — głos jego z dniem każdym nabiera siły i dźwięku.

Partye przeora śpiewał p. Jeronim. Każda kreacja tego artysty jest skończoną pod względem artystycznym i sprawia prawdziwą rozkosz publiczności, która słucha go z tem uspokajającym uczuciem, że jemu wszystko udać się musi.

Fernanda śpiewał p. Rosati. Drugi występ artysty zrobił nieco korzystniejszą wrażenie od pierwszego, i gdyby nie arya „spinto gentili“ śpiewana konsekwentnie o ówierć tonu za nisko, wszystko byłoby dobrze.

Chóry i orkiestra przystrojona w arję trzymały się dzielnie. **F. Neuhauser.** Repertuar teatralny. Dziś, w sobotę „Rycerskie wieśniaczki“, opera w 1 akcie Mascagniego. Występ pp. Aleksandry Dąbrowskiej, Ireny Bohusówny, Henryka Rolanda i Józefa Szymańskiego, rozpoczęcie „Historja jakich wiele“, komedia w 3 aktach Przybylskiego.

W poniedziałek po raz pierwszy „Szczęście w zakątku“, sztuka Sudermana.

**\* Nowe śpiewaczki.** Główna w swoim czasie śpiewaczka europejska, Lucca, poświęciła się obecnie wyłącznie wyszukiwaniu młodych talentów i wkłada całą swoją artystyczną duszę w szkołę śpiewu, którą

prowadzi wytrwale przez zimę w Wiedniu, a w ciągu letnich miesięcy w pięknej swojej rezydencji w Gmunden. Obecnie kształcą się pod jej kierunkiem pomiędzy innymi trzy Polki: panna Felicya Bakowska, pani Napiórkowska i panna Ostoja, która pseudonimem tego zapożyczyła od rodzonej siostry, znanej autorki.

**Ostatnie wiadomości.**

Książę bułgarski przybył wczoraj w najciszej wiecej incognito do Paryża, podobno na ośm dni. Po drodze zabrał z sobą we Wiedniu tamtejszego agenta bułgarskiego. Pótużądowa paryska „Ajencja Havas“ donosi, że po wrocie podróży księcia są stosunki rodzinne, które nie są bez związku z kwestyjami stojącymi obecnie na porządku dziennym w Bułgarii.

**Rieger o sytuacji w Czechach.**

(Telegr. „Gas. Nar.“)

**Wiedeń d. 17. stycznia.**

Nestor staroczeskiego stronnictwa dr. Rieger bawi od wtorku w Wiedniu i złożył prezydentowi ministrów dłuższą wizytę. Pomimo podeszłego wieku dr. Rieger wygląda bardzo dobrze, zachował umysł świeży i gorąco interesuje się wszystkimi wypadkami polityki zwłaszcza w Czechach.

Dowodem tego jest jego rozmowa o politycznej sytuacji z wiedeńskim korespondentem *Politik*, któremu ja znowu zawiadamiam następujące z tej rozmowy szczegóły:

Rieger objawił pewne niezadowolienie z powodu wczorajszego artykułu wstępnego *Fremdenblattu* o ustąpieniu Thuna, w którym to artykule starożyci zaliczeni są do umarłych. Rieger sądzi, że rząd przejęty jest najlepszymi intencjami, zdaje się jednak, że o stosunkach w Czechach jest tylko jednostronnie poinformowany.

O powiedzeniu się politycznej akcji w Czechach wprzezo dr. Rieger, ponieważ twierdzi, że młodoczechom brak dobrej woli do połączenia wszystkich sił narodu i że im jedynie idzie o zyski partyjne.

Gdyby młodoczechy przystąpili do ludu — mówił dr. Rieger — i zawalili: teraz jest najdogodniejsza chwila dla sprawy czechskiej, aby osiągnąć wysokie cele — wówczas znaleźliby się starożyci natychmiast przy nich.

Co się tyczy ugody w Czechach, wyraził się Rieger, że jeżeli rząd chciałby z zachowaniem względów na obecny wzajemny stosunek stronnictw w Czechach, przystąpić do utworzenia ugody, wpadłby w ten sam błąd, jak Taaffe w r. 1889. Rieger przypominając o tem tak, jak wówczas gorąco prosił Taaffego, aby zaprosił młodoczechów do traktatów ugodowych.

Zgoda stronnictw jest pierwszym warunkiem ugody.

Co do wprowadzenia języka czechskiego jako urzędowego w wewnętrznym urzędowaniu, wyraził się Rieger, że w tej kwestyi miarodajne kółła nie mają jeszcze wyrobionego i odpowiedniego poglądu. Zdaniem jego sprawę tę można najlepiej tak uregulować, jak to uczyniono w czeskim Wydziale krajowym, gdzie sprawy w czeskim języku wniesione po czesku, w niemieckim zaś po niemiecku bywają załatwiane.

W końcu o ogólnej sytuacji politycznej i o ugodzie węgierskiej wyraził się Rieger z pewnym sceptyzmem.

**Wiedeń d. 17. stycznia.**

Wczoraj odbyła się przeciw redaktorowi *Arbeiter Zig.* rozprawa karna za ogłoszenie artykułu pod tytułem „Stan wyjątkowy w Galicyi.“ Trybunał przysięgłych uwolnił redaktora *Arbeiter Zig.*, natomiast prokurator zastrzegł sobie wniesienie skargi przeciw ks. Stojałowskiemu, którego obrońcą redaktora *Arbeiter Zig.* wskazał jako autora inkryminowanego artykułu. Ks. Stojałowski był obecnym przy wczorajszej rozprawie.

**Wiedeń d. 17. stycznia.**

W czasie wystawy węgierskiej będzie kursowało między Wiedniem a Budapesztem pociąg błyskawiczny, który tę drogę przebiegać będzie w 3 godz. i 35 min.

**Wiedeń d. 17. stycznia.**

Wczoraj pod przewodnictwem hr. Badeniego odbyła się jednogodzinna narada ministrów.

**Wiedeń d. 17. stycznia.**

W tutejszym doświadczalnym zakładzie fotograficznym odbyła się próba wynalazku Roentgena, która powiodła się bardzo dobrze. Uzyskano doskonałą fotografię zakrytych mięśni około kości.

**Wiedeń d. 17. stycznia.**

Pojawienie się zarazy bydłowej na targu w Steinbruck skłoniło węgierskiego ministra rolnictwa do zastrzeżenia środków policyjno-weterynaryjnych. Ze strony austriackiej nie dotąd nie zarządono i dowóz bydła ze Steinbruck odbywa się dalej.

**Budapeszt d. 17. stycznia.**

Omawiając mowę Apponiego tutejsze pisma wyrażają zdanie, że do politycznego zbliżenia się stronnictw dojść nie może.

**Petersburg d. 17. stycznia.**

Turcy zamierza w Rosyi zaciągnąć pożyczkę w sumie 4 mil. ft. (przełoży 50 mil. zł.) i w tym celu zaprowadzi w Turcyi monopol naftowy. Z Petersburga zawiadomiono sultana przez Nelidowa, że Rosya nie sprzeciwi się temu monopolowi i pożyczce, jeżeli milion otrzyma jako ratę kontybuicy wojennej z r. 1877/78, na co Turcyi tem bardziej przystało może, ile że reszta trzech milionów pokryje na dość długi czas wszystkie jej potrzeby finansowe.

**Berlin d. 17. stycznia.**

W rajchstagu wniósł Kanitz po raz trzeci znany swój wniosek o monopol zbożowym. Rozwinięła się dyskusja o żywności i dyskurs, w której brał także udział sekretarz stanu Marschall, dowodząc, że projekt ten ze względu polityki handlowej zupełnie jest niewykonalny — oraz Herbert Bismark, który występował za wnioskiem Kanitza, jako koniecznością. Dziś odbędzie się dalszy ciąg tej dyskusji.

**Paryż d. 17. stycznia.**

Między Francją a Anglią przyszło do porozumienia w sprawie siamskiej i ośnośny traktat już podpisano. Sporne terytoryy do Muangsin przyznano Francyi.

**Paryż d. 17. stycznia.**

Sprawa Lebudyego przybiera coraz większe rozmiary. Wczoraj aresztowano znowu feljetonistę Perriessa.

**Manchester d. 17. stycznia.**

Sekretarz stanu Balfour miał przed licznem audytorjum mowę, w której podniósł wspaniałomyślność Krugera i jego wielki polityczny rozum, oraz wyraził nadzieję, że Kruger widząc, iż większość ludności stanowią cudzoziemcy i większą część podatków płać, przyczyni się do przeprowadzenia

Było to pewnego szarego poranku w połowie maja. Wygodzony skutkiem konnej jazdy, wszedł Gustaw na kawę do jadalnego pokoju, przez którego otwarte szklane drzwi, napływały obficie miękkie powietrze deszczowe. Zdał mu się, że czy jego kochanie, zabyłszy ku niemu.

— Co wy dziś za miny stroicie? — zapytał.

## TELEGRAMY.

**Wiedeń d. 17. stycznia.**

Wczoraj odbyła się przeciw redaktorowi *Arbeiter Zig.* rozprawa karna za ogłoszenie artykułu pod tytułem „Stan wyjątkowy w Galicyi.“ Trybunał przysięgłych uwolnił redaktora *Arbeiter Zig.*, natomiast prokurator zastrzegł sobie wniesienie skargi przeciw ks. Stojałowskiemu, którego obrońcą redaktora *Arbeiter Zig.* wskazał jako autora inkryminowanego artykułu. Ks. Stojałowski był obecnym przy wczorajszej rozprawie.

**Wiedeń d. 17. stycznia.**

W czasie wystawy węgierskiej będzie kursowało między Wiedniem a Budapesztem pociąg błyskawiczny, który tę drogę przebiegać będzie w 3 godz. i 35 min.

**Wiedeń d. 17. stycznia.**

Wczoraj pod przewodnictwem hr. Badeniego odbyła się jednogodzinna narada ministrów.

**Wiedeń d. 17. stycznia.**

W tutejszym doświadczalnym zakładzie fotograficznym odbyła się próba wynalazku Roentgena, która powiodła się bardzo dobrze. Uzyskano doskonałą fotografię zakrytych mięśni około kości.

**Wiedeń d. 17. stycznia.**

Pojawienie się zarazy bydłowej na targu w Steinbruck skłoniło węgierskiego ministra rolnictwa do zastrzeżenia środków policyjno-weterynaryjnych. Ze strony austriackiej nie dotąd nie zarządono i dowóz bydła ze Steinbruck odbywa się dalej.

**Budapeszt d. 17. stycznia.**

Omawiając mowę Apponiego tutejsze pisma wyrażają zdanie, że do politycznego zbliżenia się stronnictw dojść nie może.

**Petersburg d. 17. stycznia.**

Turcy zamierza w Rosyi zaciągnąć pożyczkę w sumie 4 mil. ft. (przełoży 50 mil. zł.) i w tym celu zaprowadzi w Turcyi monopol naftowy. Z Petersburga zawiadomiono sultana przez Nelidowa, że Rosya nie sprzeciwi się temu monopolowi i pożyczce, jeżeli milion otrzyma jako ratę kontybuicy wojennej z r. 1877/78, na co Turcyi tem bardziej przystało może, ile że reszta trzech milionów pokryje na dość długi czas wszystkie jej potrzeby finansowe.

**Berlin d. 17. stycznia.**

W rajchstagu wniósł Kanitz po raz trzeci znany swój wniosek o monopol zbożowym. Rozwinięła się dyskusja o żywności i dyskurs, w której brał także udział sekretarz stanu Marschall, dowodząc, że projekt ten ze względu polityki handlowej zupełnie jest niewykonalny — oraz Herbert Bismark, który występował za wnioskiem Kanitza, jako koniecznością. Dziś odbędzie się dalszy ciąg tej dyskusji.

**Paryż d. 17. stycznia.**

Między Francją a Anglią przyszło do porozumienia w sprawie siamskiej i ośnośny traktat już podpisano. Sporne terytoryy do Muangsin przyznano Francyi.

**Paryż d. 17. stycznia.**

Sprawa Lebudyego przybiera coraz większe rozmiary. Wczoraj aresztowano znowu feljetonistę Perriessa.

**Manchester d. 17. stycznia.**

Sekretarz stanu Balfour miał przed licznem audytorjum mowę, w której podniósł wspaniałomyślność Krugera i jego wielki polityczny rozum, oraz wyraził nadzieję, że Kruger widząc, iż większość ludności stanowią cudzoziemcy i większą część podatków płać, przyczyni się do przeprowadzenia

Było to pewnego szarego poranku w połowie maja. Wygodzony skutkiem konnej jazdy, wszedł Gustaw na kawę do jadalnego pokoju, przez którego otwarte szklane drzwi, napływały obficie miękkie powietrze deszczowe. Zdał mu się, że czy jego kochanie, zabyłszy ku niemu.

— Co wy dziś za miny stroicie? — zapytał.

Matka odwróciła się i uśmiechnęła, Ella patrzyła w ziemię i uśmiechała się, czy Heleny zawiąły na nim i rozjaśniły się zupełnie.

Spoglądający poza siebie, zauważył na swej filiżance kopertę, adresowaną ręką Jerzego, ale bez marki pocztowej.

Serce w nim zabiło silnie. Jerzy pisał: „Kochany chłopcze! Wróciłem wczoraj wieczór do domu i oczekuję cię. Pozdróż twoje panie. Jerzy“.

Nie chcąc zdradzić swego wzruszenia, stał, milcząc, za swoim krzesłem i miał w rękę papier. Cicho przystąpiły kobiety jedna po drugiej i składały swe życzenia.

— Dzieci! — zawołał — dom jego jest teraz pusty. On nie ma nikogo, oprócz nas. Czy chcecie mi dopomóc, ażeby tu przywykła? Ażeby dom ten

uważał za swój? Chcecie mi dopomóc, wszystkie trzy?

— Ależ to się rozumie samo przez się — odpowiedziała matka, gładząc go po ramieniu.

— Czy i Helena zgadza się na to? — zapytał.

Spojrzała na niego pogodnie oczyma i skinięła głową. W milczeniu uścił jej rękę.

Potem jadał, pił i liczył sekundy. Po rozmokłych od deszczu drogach udał się nad rzekę. W okół na polach i łąkach kwitło wszystko i zieleniło się.

— Teraz on zupełnie należy do mnie! — powtarzał co chwila radośnie. — Teraz zupełnie.

Leżąc gdy stanął na grobli i zobaczył z dala pałacyk z Uhlenfeldu, zbudowany z złotym przepychem, pierwsze uczucie trwogi wślizgnęło się do jego serca.

Dla niej on został wniesiony. Ona błąkała się bezdomna i może już do reszty zniszczona po szerokim świecie, on zaś miał bezkarnie przebywać w tem miejscu, on który dopomógł jej do zniszczenia?

— Ach, co tam! — roześmiał się i wyciągał swe żelazne członki. Siłą trzeba mieć i szczęście trzeba mieć.

Wskoczył do czołna i wziął się do wiosłowania.

W swej jasnozielonej, majowej szacie, stała po prawej stronie wyspa drzew i przeglądała się w zwierciadłach wody.

Ona nas uratowała — pomyślał, śledząc okiem świątynię, którą rzadki liść nie zdołał jeszcze zakryć zupełnie.

Gdy przybył do brzegów Uhlenfeldu, doznał nowego uczucia trwogi. A gdy wszedł na dziedziniec, oddechał szybko i ciężko jak suchotnik. Czy z trwogi, czy ze szczęścia, nie wiedział.

Potem podniósł głowę i zacisnął zęby.

Napróżd!

W sieni stał Jerzy, który zobaczył go idącego i sam otworzył mu drzwi. Mgiście światła chmur padło na poważną, sztywną twarz, opaloną słońcem południowej wiosny.

Gustaw uczuł drżenie. Chciał go gwałtownie porwać w ramiona, ale zabrało mu odwagi... ta sztywna twarz trzymała go na uwierzy. Wyciągnął tylko obie ręce i wyszeptał niesmiało:

— Jakże się miewasz? (C. + n.)

rach oznaczają wiedeński paritaet. Kredyty 233-60 (359-89), stabsbany 148-75, (353-45).

**Paryż d. 17. stycznia.** Przy zamknięciu wczorajszej giełdy notowano Stabsbany 747-50 (354-47), landerbank 523-75 (241-62).

**Frankfurt** dnia 17. stycznia. Przy zamknięciu wczorajszej giełdy notowano Kredyty 301-87 (360-66), stabsbany 302-12 (354-38), lombardy 85-75 (100-04).

**Wiedeń d. 17. stycznia.** (Telegr. *Gas. Nar.*) Dzisiaj o godz. 2 minut 10 w południe notowano na giełdzie wiedeńskiej: kredyty 360-00, węg. zakład kredytowy 404-50, angiobanki 166-50, lenderbanki 240-00, kolej państwowe 351-25, elbenthal 277-25 akcje tytoniowe 190-00, alpiny 83-75, losy tureckie 58-20, unionbanki 293-00, ruble 129-00.

## Z rynków towarowych.

Ceny zboża w Czerwiowcach 13. stycznia. Pieniążka pręta 7-10 do 7-20, średnia — żyto prima 6-00 do 6-10, średnie 5-70 do 5-80, Jęczmień browary 5-50 do 5-75, gozelnia 4-80 do 4-90, owses awski 4-10 do



NAKLADEM KSIĘGARNI KATOLICKIEJ DRA WŁAD. MIŁKOWSKIEGO w Krakowie wyszła świeżo

DROBNE OGŁOSZENIA po 1 ct. od wyrazu.

MAGLE pokojowe po zlr. 24 i 35, Wyższe...

SENZACYJNE! Świeżo wyszła: „Dom samebójców...“

ULICA WAŁOWA 1. 2 róg placu Maryackiego I. piątro.

FABRYKI I PIANINA z najlepszymi fabrykami...

AGRONOM kawaler, znajdzie natychmiast posadę...

PREMIOWANE medalami tutek Niemowlęcego są wszędzie do nabycia.

Bulion adnany medalami po zlr. 550, 650, 750...

Konfitury 1/2 kg. 36 ct, kandyzowane owoce 1/2 kg. 45 ct...

RUM prawdziwy bremski, znakomity w smaku, butelka 1 80 i 2 40...

FRYDERYK SCHUBUTH Lwów, Rynek 1. 45. 7496

Rzadca ekonomiczny samolśny, wszechstronnie polecony przez znane osobistości...

Porter angielski 1 flaszka 70 ct, 1/2 flaszki 35 ct.

Kamienie młyńskie francuskie i toczaki francuskie, Karpackie kwarceowe, KAMIEŃ MŁYŃSKIE...

Nożyce amerykańskie do strzyżenia bydła zlr. 2-20, do koni zlr. 2-50.

Nadesłane. - Moja Maniu, proszę Cię, kupuj Mühlfelda w Ryku I. 37...

Założona w r. 1850 Gustaw Hofbauer Fabryka Fortepianów WIEN.

Dom komisowy. Import i eksport. T. Filipowicz Hamburg, B. d. Strohhause 31.

JAN JARZYNA jabber i słotnik we Lwowie, plac Maryacki.

Francuską masę do podióg, Masę woskową i Lakier bursztynowy.

W. CZOPP Lwów, Żółkiewska 1. 3.

Znakomity masujący Porter angielski 1 flaszka 70 ct, 1/2 flaszki 35 ct.

PASTA DO UST PURITAS Do racjonalnego pielęgnowania ust i zębów specjalna 7286

Molla Proszki Seidlickie Tyłko prawdziwe jeżeli na etykiecie każdego pudełka wydrukowany jest orzeł i firma A. Moll.

Wódka francuska i sól Molla Tyłko prawdziwa, jeżeli każda flaszka opatrzona jest marką ochronną „A. Moll“.

Nowość! Naktadem księgarńi H. Alsenberga, wyszła z druku i są do nabycia we wszystkich księgarńiach...

PAPIER D'ARMENIE do kadzenia, pochłania w siebie wszelkie szkodliwe wyciepy...

Rafinerya spirytusu, fabryka rumu, likierów, rosolisów i octu Juliusza Mikolaścha Następców JAKÓB SPRECHER i Spółka WE LWOWIE

Herbata rzeźniczkowa chińska, przez Rosję sprowadzona, o wybornym smaku, 4 ułamkiennie pakunków.

Wiedeńska kasza owsiana uznana jako zdrowy i wzmacniający środek odżywczy.

Wiedeńska mąka owsiana najlepszy i najczystszy środek odżywiania dzieci.

Przeznaczysz Pan kaszlać jeżeli uciążysz sławnych KAISERA bonbonów piersiowych.

Na sprzedaż. 1. Majątek ziemski, powiat Horodnica, 1200 m. obszaru...

SPÓŁKA WYDAWNICZA POLSKA w Krakowie, Rynek, poleca: St. Tarnowski. - Nasze dzieje w ostatnich 100 latach.

To nowe drugie wydanie rozgłoszonego dzieła St. Tarnowskiego wydaliśmy nadzwyczaj starannie. Członkowie nowi, bardzo czytelnie, papier welinowy, - 90 rycin (w I wydaniu było 36)...

PASTA DE NAFÉ I SYROP de DELANGRENIER, w Paryżu, 53, ulica Vivienne.

W Chicago premiowany Leichner'a Puder tłusty Leichnera Puder gronostajowy.

COGNAC Czuba-Durozier & Comp., francuska fabryka koniaku PROMONTOR.

FOSFORAN WAPNIOWY bardzo skuteczny dodatek do karmy dla bydła i drobin.

JAN IHNATOWICZ poleca najprzedniejszą kadmizę wyszczególnioną licznymi medalami i nagłami.

Księgarnia i skład nut G. CENTNERSZWEERA Warszawa, ulica Marszałkowska 143.

